

Ignacy Subera

Pawła Rieggera rozprawa o Dekrecie Gracjana (Wiedeń 1960)

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 25/1-2, 59-72

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. IGNACY SUBERA

PAWŁA RIEGGERA
ROZPRAWA O DEKRECIE GRACJANA
(WIEDEŃ 1760)

Paweł Józef Riegger (1705—1775), profesor prawa kościelnego na uniwersytecie w Innsbrucku i Wiedniu, był kanonistą wczesnego józefinizmu z okresu Marii Teresy i kanclerza Kaunitza. Gorliwy wyznawca febronianizmu i teorii omnipotencji państwa opublikował m.in. dysertację o Dekrecie Gracjana (Wiedeń 1760), *Introductio in ius ecclesiasticum universum* (Wiedeń 1758) oraz *Institutiones iurisprudentiae ecclesiasticae* (Wiedeń 1765). To ostatnie dzieło poszerzając do najdalszych granic *ius maiestaticum circa sacra*, zostało w roku 1776 zatwierdzone jako obowiązujący w całym cesarstwie austriackim podręcznik nauki prawa kościelnego.

Poniżej przytaczamy w tłumaczeniu polskim jego rozprawę o Dekrecie Gracjana, by zilustrować ówczesny pogląd na ten fundamentalny zbiór.

I

Minęły już przeszło trzy lata, kiedy opublikowaliśmy rozprawę o zbiorach starożytnego prawa kościelnego jako skromny owoc wolnego czasu, który pozostawał nam po codziennych zajęciach akademickich, a którą to rozprawę winniśmy byli naszym słuchaczom usiłującym zdobyć głębsze poznanie prawa kościelnego. Obecnie porządek rzeczy wymaga, aby wywiązując się z przyjętego zobowiązania przejść już do zbiorów nowego prawa kościelnego czyli do zbioru — *corpus iuris canonici* — który dzisiaj używany jest w szkołach i sądach. Zbiór ten, w skład którego wchodzi wiele tomów sporządzonych w różnym czasie i przez różnych autorów, dzieli się na różne części stosownie do różnorodności poszczególnych kolekcji.

II

Wśród nich, jak wiadomo, pierwsze miejsce zajmuje Dekret Gracjana, drugie — Dekretały Grzegorza IX, następnie *Liber sextus Decretalium* Bonifacego VIII, *Liber Decretalium* Klemensa V zwany od niego *Clementinae*, kolejne piąte miejsce zajmują *Extrava-*

gantes Jana XXII, a w końcu *Extravagantes communes*. Są to zasadnicze części naszego dzisiejszego zbioru prawa kościelnego. W takim też porządku omawiać będziemy poszczególne kolekcje.

III

Zacniemy przeto omawiać nowe prawo kościelne od Dekretu Gracjana, przysługuje mu bowiem pierwszeństwo zarówno ze względu na czas powstania jak i na objętość. A ponieważ jego znajomość i wiedza kanoniczna podlegała różnym zmianom i przybrała nową formę, ukazanie się Dekretu stanowi punkt zwrotny w badaniach historycznych. Nie brak też bogatego materiału do opisania tego pierwszorzędnego zbioru, dlatego niniejszą dysertację ograniczamy tylko do niego, podczas gdy w stosowniejszym czasie przejdziemy do omówienia pozostałych kolekcji.

IV

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że temat niniejszy nie jest całkiem nieznanym, gdyż poruszany był już przez wielu uczonych czy też ubocznie czy w osobnych rozprawach. Wydaje się zatem rzeczą słuszną na wstępie wymienić uczonych, którzy więcej zdziałali na tym polu i których prace służyły mi pomocą w przygotowaniu niniejszej rozprawy. Mam tu na myśli przede wszystkim Gwidona Pancirolusa, Franciszka Florensa, Kazimierza Oudinusa, Jana Doviata, Gerarda de Maastricht, Kaspra Zieglera, Burcharda Gotarda Struviusa, Justyna Heninga Boehmerusa, Jana Chrzyciela Bartolusa, Jana Jerzego Pertschiusa, pomijając wielu innych zajmujących się prawem kościelnym czy historią. Wszyscy oni zdają się wyczerpywać przedmiot rozprawy w swoich komentarzach. Ale ponieważ także po tak wielostronnych badaniach znakomitych uczonych pozostały jeszcze pewne kwestie do omówienia, a ponadto i my, podobnie jak to uczynił Boehmer na życzenie zainteresowanych, zamierzamy wydać nowy zbiór prawa kanonicznego, jeśli Bóg pozwoli, może nie wielkim nakładem środków, ale z wielkim pożytkiem dla naszej Akademii, które już dawno się tego domagały, uznaliśmy za wskazane nieco obszerniej niż inni potraktować to zagadnienie.

V

Przede wszystkim trzeba nam przedstawić osobę autora tego zbioru. Uczeni zgodni są co do tego, że był nim Gracjan, mnich zakonu świętego Benedykta, choć w niektórych najstarszych kodeksach i odpisach brak jest o nim wzmianki. Urodził się w Chiusi, znaczniejszym mieście Toskanii, a kiedy pozwolił mu na to

wiek, wstąpił do instytutu benedyktynów w Bolonii, do klasztoru świętych Feliksa i Nabora. Dzieła swego dokonał w roku Pańskim 1151, za panowania cesarza Konrada III i pontyfikatu papieża Eugeniusza III.

VI

Fakty powyższe przyjmowane są na ogół zgodnie przez większość pisarzy i znajdują swe potwierdzenie w epitafium znajdującym się w kościele świętej Petronii w Bolonii. Pewne jednak kwestie, jak to zwykle ma miejsce w badaniach historycznych, z powodu upływu czasu i płynących stąd niejasności powodują niektóre wątpliwości.

VII

Nie brak też uczonych, którzy są zdania, że Gracjan pochodził z Classa, miasta Toskanii. Ponieważ jednak miasta o takiej nazwie nie spotyka się w Toskanii, słusznie wydaje się, że miejscowość ta została podana błędnie i zamiast „Clusii” przez niedbałość umieszczono „Classae”. Zresztą ci, którzy nazywają go „Classensem” lub „Clastensem” zakonnikami, zdają się mieć na myśli, że urodził się w Classa, która leży w pobliżu Rawenny, lub też — co zdaje się być bardziej prawdopodobne — że po złożeniu ślubów zakonnych powołany został do Bolonii na katedrę profesorską, albo w końcu, że z Bolonii udał się do Classy, gdzie przebywał jakiś czas w klasztorze świętego Apolinarego i gdzie opracował część swego dzieła.

VIII

Poruszana jest też kwestia, czy Gracjan był dzieckiem prawego łoża, gdyż niektórzy wysuwają domniemanie, że był bratem Piotra Lombarda i Piotra Comestora, słynnych w tym samym czasie ze swoich dzieł, zrodzonym z cudzołóstwa czy gwałtu. Zagadnienie to pomijam jednak w swoich rozważaniach jako nie związane z celem naszej rozprawy. Większość badaczy przyjmuje jednak, że podane okoliczności stanowią wymysł spowodowany podobieństwem czasu, sławy i zainteresowań.

IX

Również miejsce, w którym przebywał w Bolonii lub spisał swój Dekret jest przedmiotem sporu, albowiem i mnisi świętego Prokula uważając go za swego wystawili mu marmurową statuetkę w swoim klasztorze. Jej istnienie potwierdził słynny Montfauconius,

który ją osobiście oglądał. Z tego względu niektórzy biografowie, kiedy nie mogli ustalić nic pewnego, pozostawili kwestię nierozstrzygniętą, do którego z dwóch klasztorów należy Gracjana przypisać. Tę rozbieżność poglądów usiłuje pogodzić Arnold Wion, który jest zdania, że Gracjan rozpoczął życie zakonne w klasztorze świętego Prokula, następnie zaś ze względu na większą dogodność przeniósł się do klasztoru świętych Feliksa i Nabora, gdzie spisał swoje dzieło. Jednak nawet i ten pogląd nie rozwiązał sporu. Sprzeciwia się bowiem temu opinia tych, którzy stoją na stanowisku, że również spisanie dzieła dokonano się w klasztorze świętego Prokula. Opinia ta nie dysponuje jednak żadnym poważnym argumentem, chyba że chce się przyjąć, że Gracjan dla dodania chwały większej liczbie klasztorów z dokonania tak wielkiego dzieła pracę rozpoczętą u świętego Prokula, ukończył w klasztorze świętych Feliksa i Nabora.

X

Nie ma też zgody wśród uczonych co do czasu powstania tej znakomitej kompilacji dekretów. Trithemius pisze, że Gracjan dokonał sumiennego uporządkowania materiału w swoim zbiorze w roku 1127. Korektorzy Rzymscy usiłują jednak pogodzić ten pogląd z bardziej rozpowszechnionym mniemaniem, że dzieło zostało rozpoczęte w roku 1127, ukończone natomiast w roku 1151. Inni wykazują, że spisanie dzieła nastąpiło za papieża Innocentego II w roku 1130 i kilku latach następnych, większość zaś przesuwają datę na rok 1150 i w ten sposób niewiele odbiega od naszego poglądu. Z tych wszystkich opinii jedno da się wywnioskować z pewnością, a mianowicie, że zbiór sporządzony został za pontyfikatu papieża Eugeniusza III, który rządził Kościołem w latach 1145—1153. Co do tego znaczna większość uczonych jest zgodna, choć nie określiła dokładnie roku powstania Dekretu Gracjana.

XI

Jest rzeczą niewątpliwą, że mnóstwo tak różnorodnych kwestii oraz uporządkowanie ich wymagało wielu lat pracy. Nie jest też bezpodstawne przypuszczenie oparte na samym Dekrecie, że jego autor zajęty był kompilowaniem Dekretu już w roku 1141. Dlatego spokojnie można przyjąć, że do sporządzania dzieła zabrał się już wówczas, gdy w Bolonii nastąpiło ożywienie studiów prawa cywilnego i gdy z dnia na dzień zaczęło wzrastać, co miało miejsce około roku 1138.

XII

Gracjan pochłonięty studium prawa kościelnego musiał niewątpliwie ubolewać nad tym, że znajomość prawa kościelnego tak zo-

stała zaniedbana w wyniku ubiegłych mrocznych wieków i że nie mogła stanąć na równi ze znajomością prawa cywilnego. Podczas gdy studium tego ostatniego wszyscy uczeni poświęcali swe siły, to jeśli chodzi o prawo kościelne nie było nikogo, kto podniósłby na właściwe wyżyny studium prawa kościelnego, które pogrążone w niejasnościach przypominało charakter owych wieków minionych, ani nikogo, kto rozsypane lub niewłaściwie zebrane kanony zdołałby uporządkować. Tymczasem prawo to wymagało uporządkowania we wszystkich wcześniejszych kompilacjach. Wiele spraw było pominiętych, wiele różnie rozwiązywanych, wiele rozwiązań całkowicie sprzecznych. Pod wpływem tego wszystkiego Gracjan, zwłaszcza na skutek zachęty świętego Bernarda, opata z Clairvaux, który cieszył się wówczas wielką powagą w Kościele, zdobywszy jak na swój wiek niezwykle głęboką wiedzę nie mógł znieść dłużej tego stanu rzeczy i podjął się tego upragnionego dla dobra Kościoła dzieła, dzięki któremu, jak ufał, system prawa kościelnego zyska należyte podstawy.

XIII

Przeto sam z własnej inicjatywy, czując się do tego dzieła należycie przygotowanym i pragnąc zaradzić istniejącemu złu, zabrał się do dzieła wymagającego ogromu pracy i przystąpił do ułożenia nowego, bardziej uporządkowanego kodeksu prawa kanonicznego na wzór zbioru prawa Justyniana. Ukończył go wreszcie we wspomnianym wyżej roku 1151. W zbiorze swoim, jak stwierdzają Koryfeusz Rzymscy, starał się nie tylko zebrać dekry, co uczynili już poprzednicy, ale także, zachęcony być może wstępem Iwona postawił sobie za cel przede wszystkim to, by przedstawiwszy określone kwestie dążyć do usunięcia sprzeczności zawartych w niektórych kanonach i ich wyjaśnienia czy uzgodnienia. Chodziło mu bowiem o to, aby dać do rąk odpowiednią księgę, która stanowiłaby podręcznik dla młodzieży studiującej w szkołach prawo kościelne. O zamierzeniu tym świadczy chociażby forma tej księgi, wszędzie bowiem stosownie do wymogów metody nauczania podaje najpierw zasady, zwane powszechnie *Dicta Gratiani*, które następnie, jak to podkreśliśmy, udowadnia różnymi przytoczonymi kanonami, czego nie czynili przed nim inni autorzy różnych kompilacji.

XIV

Ta właśnie zastosowana metoda wskazuje, dlaczego dzieło jego nosi nazwę *Concordia* lub *Concordantia discordantium canonum*. Chodzi niewątpliwie o to, by wskazać, jaki cel przyświecał autorowi przy układzie tego zbioru. Taki właśnie tytuł znajduje się w nie-

których najstarszych kodeksach i wydaniach, z opuszczeniem imienia autora.

XV

Później jednak, niewiadomo dlaczego przyjęła się nazwa Dekretu na określenie tego zbioru, jak gdyby chodziło o Dekret w najbardziej właściwym tego słowa znaczeniu. I ta właśnie nazwa znajduje się dziś w powszechnym użyciu w szkołach. Być może dokonało się to w ten sam sposób, w jaki w prawie rzymskim zbiór niezliczonej ilości edyktów sporządzony za Hadriana przez Salviusa Juliana uzyskał nazwę *Edictum Perpetuum*. Nazwę *Dekret* gani jednak Antonius Augustinus, uważając, że słuszniejsza byłaby nazwa *Decreta*, podobnie jak Cyceron dał swoim dziełom nazwę nie *De lege*, lecz *De legibus*, nie *De fine*, lecz *De finibus*, nie *De officio*, lecz *De officiis*. Zbiór Gracjana nazywany jest też *Corpus decretorum*, przez innych zaś *Apparatus decretorum*, *Codex*, *Liber* czy *Volumen decretorum*. Niektórzy natomiast określają go jako *Collectito*, *Compilatio* lub *Collectanea decretorum*.

XVI

Sporządzony zbiór, jakkolwiek chciałoby się go nazwać, Gracjan przedłożył do oceny biegłym znawcom prawa w Bolonii w tym celu, by po zbadaniu go i uznaniu za właściwy wręczyli go papieżowi Eugeniuszowi i uzyskali od niego zatwierdzenie. Zbiór ten zyskał tak wielką powagę, że w szkole bolońskiej, dla której w pierwszym rzędzie był przeznaczony stanowił podstawę wykładów.

XVII

Wskutek tego prawo kościelne, wyniesione i wywyższone jakby na Pegazie, głębiej i sumiennie zaczęło być studiowane. Dla powiększenia jego godności trzy stopnie były przyznawane tym, którzy na nie zasłużyli, mianowicie bakalaureat, licencjat i magisterium czyli doktorat, podobnie jak w prawie cywilnym czy filozofii. Podstawą uzyskania tych stopni było studium Dekretu, co stało się nowym bodźcem dla uczącej się młodzieży. Stąd też wzięli początek magistri *Decretorum* czy *doctores*, w przeciwieństwie do dekretystów legistów czyli doktorów prawa cywilnego. Zadanie wykładania Dekretu powierzono zostało w szkole bolońskiej samemu Gracjanowi i Rajneriuszowi Bellapecora, uważano bowiem, że nikt nie jest bardziej odpowiedni do interpretowania tego dzieła w wykładach akademickich aniżeli ten, który zbiór sporządził. Niestety, po niecałych sześciu latach pełnienia tej funkcji kontynuowanie jej przerwała mu śmierć.

XVIII

Z powyższego jasno wynika, że błędny jest pogląd tych, którzy sądzą, że w dowód wdzięczności za dokonane dzieło Gracjan mianowany został przez papieża Eugeniusza biskupem ojczystej diecezji w Chiusi. Poważnie myli się również Alberyk, jakoby Gracjan został kardynałem, co błędnie podawane było i później przez niektórych. Choć bowiem — jak twierdzi Jan Chiflet — nie ma zaszczytu, którego Gracjan nie byłby godny, to jednak mimo wszystko nie ośmieliłbym się przypisać mu wspomnianego tytułu, ponieważ wydaje się, że Alberyka zmyliło po prostu podobieństwo imion. Mianowicie papież Aleksander III pewnego Pizańczyka imieniem Gracjan z subdiakona i pisarza apostolskiego mianował kardynałem i uczynił go swoim doradcą i współpracownikiem w roku 1177.

XIX

Tyle o autorze Dekretu i jego stronie zewnętrznej. Jeśli zaś chodzi o samą wewnętrzną strukturę dzieła, jak już wyżej zaznaczyliśmy, nie jest ono jedynie zbiorem kanonów, lecz pewnego rodzaju całkowitym i uporządkowanym systemem prawa kościelnego. Wynika to jasno choćby z samego celu przedsięwzięcia. Gracjan nie zamierzał bowiem być jedynie kompilatorem, lecz ponieważ dzieło swoje przeznaczył do użytku w szkołach starał się szczególnie o to, by pewne rodzaje spraw zebrać razem i ująć w jeden rozdział lub w kilka, podczas gdy jego poprzednicy nie mając odpowiedniej metody wykładu i w wyniku niedbalstwa rozdrabniali je w nieskończoność. Innymi słowy, Gracjan usiłował stosować taką metodę, jakiej domagał się charakter wiedzy i nauczania. Czy mu się to ze wszystkim udało lub czy były jakieś braki w tej metodzie, nad tym zastanowimy się nieco później.

XX

Przedłożone na takiej drodze zasady ogólne, poparte argumentami z Pisma świętego, z kanonów soborów, z wypowiedzi Ojców Kościoła, z dekretów papieskich i innych tego rodzaju dokumentów, które tu i tam zdawały się być ze sobą sprzeczne lub wykazywały różnice, starał się ze sobą uzgodnić. W ten sposób uporządkował cały materiał prawny, tak że gdyby ktoś dzisiaj zamierzał ułożyć nowy system prawa, musiałby uwzględnić argumenty Gracjana i uzupełnić je nowymi ustawami i materiałami.

XXI

Niemniej wielu uczonych, stosując tę samą metodę, patrzyło na dzieło Gracjana jako jedynie na zbiór kanonów. Wszyscy bowiem trudzili się interpretowaniem kanonów, oddzielaniem ustaw fałszy-

wych od autentycznych, prawdziwych od interpolowanych, poprawianiem błędów i badaniem innych tego rodzaju licznych zagadnień. Nikt jednak nie zajął się samym sposobem wykładu. Z tego powodu słowa pochodzące od samego Gracjana w licznych tekstach umieszczone zostały jedynie mniejszymi literami, dlatego należy się dziwić, że uczeni zamiast badać zasady i formę dzieła, skupili swoją uwagę jedynie na tekście.

XXII

Cały zaś materiał prawny nie został zaczerpnięty z jednego tylko źródła, lecz z wielu jakby najróżnorodniejszych strumyków. Gdyby chciało się sprowadzić je do jakichś najogólniejszych potoków, to trzeba by stwierdzić, że pochodzą one bądź z praw Bożych, bądź kościelnych, bądź cywilnych, z wypowiedzi Ojców Kościoła i Doktorów Kościoła czy innych znakomitych mężów, a wreszcie i z historii Kościoła. I tak materiału prawnego dostarczyły: 1) Księgi Starego i Nowego Testamentu, z których przytacza różne teksty dla dodania mocy wypowiedziom własnym, poza tymi, które wskazywane są we wszystkich rozdziałach; 2) Kanony Pseudo-Apostolskie; 3) wszystkie wschodnie Sobory Powszechne, łącznie z Quinisextum oraz dwa Sobory zachodnie Laterańskie odbyte za papieży Kaliksta II i Innocentego II; poza tym synody partykularne Azji, Afryki, Niemiec, Włoch, Francji, Hiszpanii i innych prowincji; 4) dekrety czy listy dekretalne papieży aż do Innocentego II — autentyczne czy wątpliwe, bez rozróżnienia i dokonania selekcji między oryginalnymi i fałszywymi; 5) pisma zarówno greckich jak i łacińskich Ojców Kościoła i Doktorów; 6) trzy księgi tzw. pokutne; 7) Alaricianum czyli Anianum Breviarium, który Gracjan nazywa Kodeksem Teodozjańskim; 8) Kodeks prawa Justyniana; 9) Kapitularze królów frankońskich; 10) Konstytucje i niektóre reskrypty cesarzy i królów germańskich; 11) Pontyfikał Rzymski i regesty papieskie; 12) Liber diurnus; 13) Ordo Romanus, i wreszcie 14) Historia Kościoła. Z takich przeto zbiorów i dzieł autorów powstał nasz sławny kodeks Gracjana, wskutek czego nie bez dozy słuszności zdaje się go porównywać Antoni Augustinus do kawki pyszniającej się cudzymi piórami.

XXIII

W kompilowaniu tych wszystkich źródeł Gracjan w sposób znakomity wykorzystał prace swoich poprzedników dla sporządzenia własnego dzieła. Zbyttno jednak zaufał bezmyślnym niekiedy opiniom, jakoby uważał za rzecz niewłaściwą spojrzeć na nie krytycznym okiem, czy może jakaś ludzka słabość nie wywarła wpływu na sporządzenie danego zbioru. W wyniku tego okazało się, że

chcąc dać kompendium wiedzy kanonicznej, wprowadził do swego dzieła równocześnie błędy tych, z których tekstów korzystał, wskutek czego został skrytykowany przez wielu uczonych, że zabiegał o znajomość małych strumyków, zaniedbując przy tym same źródła. Z tego też powodu słusznie widzi się w jego zbiorze zasadniczą przyczynę wielu błędów, co wykażemy jeszcze niejednokrotnie na innych miejscach.

XXIV

Niemniej wielka część tej winy przypada samym czasom, w których żył Gracjan. Skoro bowiem w owym czasie cała Italia wstrząsana była wewnętrznymi sporami i godnymi pożałowania zamieszkami, trudno się dziwić, że tym wstrząsom podlegały też w rzeczypospolitej studia i zainteresowania naukowe, że nikt nie przywiązywał wagi do starożytności kościelnej, że nie było kompletnych kodeksów ustawodawstwa soborowego i innych tego rodzaju źródeł, a nawet gdyby je odnaleziono, nie posiadały znamion autentyczności i gruntowności. Ponadto, pominąwszy i tę przyczynę, wiadomo powszechnie, że Gracjan w tych jakże okrytych mrokiem czasach nie posiadał znajomości języka greckiego i archeologii kościelnej czy innych tego rodzaju dyscyplin, tak że jeśli dopuścił się jakiegokolwiek błędu, to należy go przypisać raczej samym czasom niż autorowi.

XXV

Obecnie przedstawimy pokrótce kolekcje, które Gracjan uwzględnił przy kompilowaniu swojego Dekretu. Szczególne miejsce przypada tu zbiorowi Dionizego Exiguusa, Marcina z Brakary, Izydora Hiszpańskiego, Izydora Merkatora, Burcharda Wormackiego i Iwona Karnuteńskiego. Wniosekować można z tego, że zbiory greckie zostały w ogóle przez Gracjana poniechane, gdyż w najdawniejszych rękopisach kodeksów Dekretu czy jego wydaniach brak jest jakiegokolwiek tekstu greckiego. To zaś, co dzisiaj w popularnych wydaniach umieszczone jest po grecku stanowi już dodatek nowszych czasów. A trudno uwierzyć, by w okresie układania Dekretu znalazł się ktoś tak wyrodny, kto by ośmielił się splamić studiami języka greckiego nieokrzesanie swego wieku.

XXVI

Wielu już uczonych mężów wykazało, że Gracjan wykorzystywał materiały dawniejszych autorów. Prace uczonych, którzy badali Dekret Gracjana szły przede wszystkim w tym kierunku, by porównując kompilację Gracjana z dawnymi zbiorami skrzętnie wy-

kazać, z których miejsc Gracjan zaczerpnął swoje teksty. Wyniki swych badań uczeni zaznaczali odpowiednimi uwagami, które znaleźć możemy we wszystkich popularnych wydaniach Dekretu. Największą sumiennością pod tym względem odznaczył się Bernard van Espen i Jan Piotr Gibert, którzy w swoich świetnych rozprawach wykazali wiele zmysłu krytycznego. Do nich zatem odsyłamy czytelników pragnących pogłębić wiedzę pod tym względem, my zaś temat ten poruszamy jedynie ogólnie.

XXVII

Jeśli chodzi o zbiór Dionizego Exiguusa, to Gracjan nie wymienia go nigdzie wprost. Wydaje się jednak, że zaczerpnął z niego Kanony Apostolskie, które tu i tam przytacza w swym dziele tymi samymi słowami, które cytowane są u samego Dionizego. Poza tym Gracjan nie przytacza żadnego kanonu z soboru efeskiego, który to sobór przez Dionizego został także pominięty. Przytacza natomiast wiele kanonów innych soborów pierwszych pięciu wieków Kościoła i to nierzadko według wersji samego Dionizego. Z drugiej strony, jeśli chodzi o dekrety papieskie zebrane przez Dionizego, listy papieży wykazują, że Gracjan niemało z nich zapożyczył, a przytoczone są one w tym samym porządku co u Dionizego, tak że te oczywiste dowody nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że jedna i druga kolekcja Dionizego służyła naszemu autorowi.

XXVIII

Często też spotykamy się z faktem, że zbiór Marcina z Brakary wymieniany jest przez Gracjana bądź to pod imieniem papieża Marcina, bądź też pod nazwą synodu Marcina Brakareńskiego, wymienianego niekiedy pod imieniem Marcina w księgach synodów greckich, wskutek czego Antoni Augustinus w swoich trzech dialogach na temat błędów Gracjana omawia tenże wychwalany przez Gracjana zbiór Marcina z Brakary.

XXIX

Stwierdzono także, że Gracjan niemało zaczerpnął ze zbiorów jednego i drugiego Izydora, a mianowicie Izydora Hiszpańskiego i Izydora Merkatora, którego niektórzy nazywają Peccatorem. Wydaje się bowiem, że kanony soborów, które przytacza z Izydora, zaczerpnięte zostały ze zbioru Izydora Hiszpańskiego, natomiast te, które dołączył z nieautentycznych zbiorów dekretów przypisywane są drugiemu Izydorowi, zwanemu Merkatozem czy Peccatorem, od którego zapożyczył je bądź bezpośrednio bądź pośrednio, badając inne zbiory po tym Izydorze po raz pierwszy kompilowane, do których te nieautentyczne dekretały dostały się na skutek ślepego przepisywania.

XXX

Znakomici uczeni zwrócili też uwagę, że podobnie do dzieła naszego autora przedostała się wielka liczba kanonów z dzieła Burcharda. Nie bezpodstawnie sądzi się, że sięgał on do Burcharda samego, bądź do Iwona, który zręcznie i zmyślnie od tamtego przepisywał. Potwierdzają to częste przykłady przytoczone przez Antoniusa Augustinusa w jego dialogach na temat poprawiania Gracjana. A jednak według opinii Giberta, ani Burchard, z którego Gracjan wiele korzystał, ani Iwon, którego również często cytuje się, nie był przez naszego autora wzmiankowany. Być może chodziło o to, by się wydawało, że wypisy te pochodzą z samych źródeł, choć Gracjan przeniósł je do swego zbioru nawet bez zmiany tytułów, którymi opatrzyli je inni autorzy. Pomińmy już milczeniem inne zbiory, jak Anzelma, Deusdedit czy zbiór Grzegorza Kapłana zwany Polycarpus.

XXXI

Wielu wątpi w to, czy Gracjan posłużył się także zbiorem Reginona, lecz raczej należy się skłaniać ku temu, że tak nie było. Choćby bowiem Gracjan przytoczył różne kanony, które znajdują się również w zbiorze Reginona, to przecież uczynił to posługując się różnym słownictwem, które jeśli wykazuje pewne podobieństwo, to bynajmniej nie popiera tego domysłu, gdyż wiadomo, że Burchard więcej niż 600 kanonów przepisał z Reginona do swojej kolekcji, a te przepisane zostały następnie przez Iwona i z tego powodu zdają się być przyczyną tego podobieństwa. Te uwagi ogólne na temat miejsc, z których czerpał materiał Gracjan do swego zbioru niechaj nam tu wystarczą.

XXXII

Ten tak ogromny zbiór różnorodnych tematów podzielony został na trzy części. Pierwsza z nich obejmuje to wszystko, co odnosi się do osób; druga — co odnosi się do spraw lub sądów; trzecia wreszcie — dotyczy tego, co zdaje się odnosić do spraw kościelnych. W tej kwestii zdajemy sobie sprawę, że Gracjan dość zręcznie ustalił główne rodzaje prawa pontyfikalnego, idąc — jak sądzę — za Justynianem, który podobnie w swoich Instytucjach podporządkował prawo cywilne temu potrójnemu przedmiotowi, mianowicie osobom, rzeczom i czynnościom.

XXXIII

Poszczególne rozdziały części pierwszej i trzeciej noszą nazwę dystynkcji, być może w tym celu, by po umieszczeniu rozważań

teoretycznych przed praktycznymi rzucająca się w oczy niezgodność między różnymi kanonami złagodzona została po zastosowaniu dystynkcji. Człony zaś części drugiej nazywane są *Causae*, ponieważ w tym miejscu rozpatrywane i rozstrzygane były sprawy podpadające pod jurysdykcję kościelną w oparciu o przytoczone kanony. Do tej części dołączony też został cały traktat *De poenitentia*, składający się z siedmiu dystynkcji.

XXXIV

Liczbę dystynkcji i spraw przedstawiają znane wiersze:

Una cum centum distinctio sit tibi prima,
Sex et triginta causae sunt parte secunda,
Tertia consecrat ac finit distinctio quinta.

Zauważmy, że każda dystynkcja podzielona została na kanony, nazywane niekiedy *capitula*. *Causa* natomiast dzieli się na kwestie, te zaś na tej samej zasadzie dzielą się na kanony lub *capitula*. W nowszych wydaniach wszystko to podzielone zostało nadto na paragrafy.

XXXV

Przykłady wyjaśnia ten wewnętrzny, że tak powiem, charakter omawianego dzieła. I tak w dystynkcji pierwszej, która spotyka się z krytyką wielu uczonych i ma za przedmiot prawo Boże i ludzkie, autor posługuje się następującą metodą. Rodzaj ludzki — powiada — kieruje się dwiema zasadami: prawem naturalnym i obyczajami. Prawem naturalnym jest to, co znajduje się w prawie i w Ewangeliu, na mocy czego każdy winien drugiemu czynić to, co chce, aby jemu czyniono. Zabrania się każdemu czynić to, czego nie chce się, aby nam czyniono. Stąd Chrystus w Ewangeliu mówi: „Wszystko, cokolwiek chcecie, żeby wam ludzie czynili, i wy im czynicie”, to jest bowiem prawo i prorocy, a stąd Izydor itd. (kan. I). Przytoczywszy następnie słowa Izydora dodaje: ze słów tejsze powagi jasno można zrozumieć, czym różni się prawo Boskie od ludzkiego, ponieważ wszystko, co jest godziwe, oznaczone jest nazwą prawa Bożego albo naturalnego. Natomiast pod nazwą prawa ludzkiego rozumiane są obyczaje prawnie spisane. § 1: Pod mianem prawa powszechnego zawarte są różne rodzaje; na potwierdzenie tego przytacza wiele kanonów. Następnie wywodzi: gdy zatem mówi się, że nie ma różnicy, czy zwyczaj opiera się na pisanym dokumencie czy na rozumie, jasne jest, że zwyczaj częściowo opiera się na dokumentach spisanych, a częściowo na obyczajach osób posługujących się nim. To, co zawarte jest w dokumencie spisany, nazywa się ustanowieniem lub prawem, to zaś, czego nie ma w dokumencie pisany nazywane jest ogólnie zwyczajem. § 2: Jest też inny podział prawa, jak świadczy o tym

przytoczony w tej samej księdze (V, 4) Izydor (can. VI). W ten sposób po dołączeniu następnie różnych kanonów kończy się ta pierwsza dystynkcja, która ogólnie opiera się na 12 kanonach. Następnie autor przechodzi do drugiej dystynkcji: prawo Quiryków składa się z ustaw, uchwał ludu, uchwał senatu i postanowień cesarzy, edyktów, bądź odpowiedzi biegłych w kwestiach prawnych. Wywodzi zaś to z ośmiu kanonów, zaczerpniętych z Izydora.

XXXVI

W rozważaniu zaś spraw (Causae) autor postępuje w ten sam sposób, np. Causa XXIV. Pewien biskup popadłszy w herezję kilku swoich kapłanów pozbawił urzędu i napiętnował ekskomuniką. Po śmierci biskup oskarżony został o herezję i spotkał się z potępieniem oraz ci wszyscy, którzy za nim poszli, wraz z całym swoim domem. Powstaje zatem pytanie, czy ten, co popadł w herezję może kogoś pozbawić urzędu czy napiętnować wyrokiem? Po wtóre, czy ktoś po śmierci może być ekskomunikowany? Po trzecie, czy za czyjś grzech cała rodzina może podlegać ekskomunice? Pierwsze więc zagadnienie rozwiązuje autor w ten sposób: łatwo można dowieść, że przez heretyka nikt nie może być zdeponowany albo ekskomunikowany. Każdy bowiem heretyk albo idzie za istniejącą już herezją albo tworzy nową. Kto idzie za potępioną herezją, sam czyni się uczestnikiem tego potępienia. Przeto gdy Achatius żali się, że bez uchwały synodalnej został potępiony przez decyzję papieską, przeciw temu występuje Gelasius pisząc (kan. I). Tutaj znowu następują trzy kanony, podczas gdy Gracjan tak dalej tę kwestię rozwija: jeśli zaś w sercu swoim stworzył nową herezję, odtąd zaczął ją głosić, nie mógł nikogo potępić, ponieważ nikt nie może zrzucić ten, co sam jest powalony. Władza bowiem wiązania i rozwiązywania przekazana została przez Pana prawdziwym a nie fałszywym kapłanom. Mając bowiem zamiar powiedzieć Apostołom: „Komu grzechy odpuscicie, są mu odpuszczone” i tak dalej, zaznaczył przedtem: „Weźmijcie Ducha Świętego”, aby jasno wszystkim pokazać, że ten, co nie ma Ducha Świętego, nie może grzechów zatrzymać czy odpuścić. Dalej, Ducha Świętego nikt nie otrzymuje, jak tylko w Kościele, ponieważ sama jedyność dokonuje się przez łaskę itd. W ten sam sposób w tej i w innych sprawach autor postępuje.

XXXVII

Zdecydowaliśmy się dać zewnętrzną formę i jakby strukturę całego zbioru na poniższych tablicach, aby w ten sposób porządek całego dzieła przedstawiony w pewnym skrócie ułatwił nam drogę do nowej edycji prawa kanonicznego, dla której to edycji rozprawę tę traktujemy jako swego rodzaju wprowadzenie.

Dissertatio Pauli Rieggeri de Gratiani Decreto

Pauli Rieggeri de Gratiani Decreto dissertatio amplius ducentos abhinc annos conscripta optimum veterum praelectionum academicarum ad hoc magnum opus pertinentium exemplum exstat. Dissertationis auctor de ipsius Gratiani persona eiusque vita fusius uberiusque pertractans de tempore, quo Decretum confectum erat, coniecturam fecit et divisionem, ac materiam Decreti persecutus est.

Quae quidem indagations in libris ad usum iuventutis studiosae destinatis plerumque inveniuntur, nostrorum temporum lectori minime ignotae sunt. Patet tamen ex iis investigationes nostri aevi solummodo ad tempus, quo Decretum compositum erat, accuratius statuendum aliquid contulisse, praeterea ad Gratiani opus melius cognoscendum aut nihil aut parum afferre.